

mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”. „Początek” oznacza więc naturalną rzeczywistość i konsekwencję związku mężczyzny i niewiasty: „opuszcza... łączy się... stają się jednym ciałem”. Słowa Jezusa Chrystusa stanowią potwierdzenie wiecznego prawa, które zostało ustanowione i sformułowane przez Boga, »od początku«, wraz ze stworzeniem człowieka. Chrystus nic nie zmienia, tylko cierpliwie wyjaśnia: „Kto oddałby swoją żonę i poślubił inną, cudzołoży wobec niej”. Dlatego rozważając dzisiejsze Słowo Boże warto pamiętać o Słowach św. Jana Pawła II: „**Nie żyje się, nie kocha się, nie umiera – na próbę**”.

PRZYSIĘGA MAŁŻEŃSKA PRZED SAMYM BOGIEM



Sama natura miłości wymaga trwałości małżeństwa. Niepoważnie brzmiałyby słowa przysięgi czasowej tylko miłości i wierności, np.: „Ślubuję ci miłość aż do momentu, gdy mi się znudzisz”, albo: „Będę cię bardzo kochać, dopóki będziesz piękna, zdrowa, miła dla mnie, dopóki mi będzie z tobą dobrze”, albo: „Ślubuję ci miłość aż do chwili, kiedy poznam kogoś miłszego od ciebie”. Bóg wymaga od człowieka miłości trwałej, biorącej odpowiedzialność za drugiego człowieka, miłości bezinteresownej, gotowej na wszystko, uznającej człowieka za wielką wartość, której nie można porzucić. Bezsensem byłyby małżeństwa czasowe, „na próbę”, by się przekonać, czy drugi mi odpowiada pod względem erotycznym. **Narzeczeni mają obowiązek poznać się wzajemnie jak najlepiej, czego domaga się dobro i trwałość ich przyszłego małżeństwa. Dla budowania wspólnego życia potrzebna jest pewna jedność w sprawach istotnych.** Młodzi ludzie powinni zatem poznać charakter, wychowanie, światopogląd partnera życia, powinni korzystać z doświadczenia innych osób. Poznanie jednak nie może krzywdzić drugiego, co miałyby miejsce w przypadku przedślubnego współżycia, w przypadku tworzenia „próbnych” małżeństw. Trwałości i nierozzerwalności małżeństwa wymaga także dobro dziecka. Potrzebuje ono rodziców i rodziny, w której panuje atmosfera jedności, opartej na miłości i wzajemnym poszanowaniu godności osobowej.

STWIERDZENIE NIEWAŻNOŚCI AKTU MAŁŻEŃSTWA

Taki akt prawny nie jest rozwodem, lecz oficjalnym stwierdzeniem przez odpowiednią władzę kościelną, że małżeństwo od początku było nieważne,

np. dlatego, że zostało zawarte pod przymusem lub przez osoby niepoczytalne, np. poważnie chore umysłowo: dlatego, że osoby decydujące się na ślub nie chciały zawrzeć małżeństwa wymaganego przez Chrystusa, np. nie chciały się zobowiązać do wzajemnej wierności, nie pragnęły zawrzeć związku na całe życie, wykluczały z góry potomstwo; dlatego że zaistniała jakaś przeszkoda uniemożliwiająca zawarcie małżeństwa, np. dana osoba już była związana węzłem małżeńskim, co jednak zataiła. Kościół, w trosce o dobro i trwałość małżeństwa, ustanowił różne przeszkody małżeńskie, od których zresztą, gdy istnieje ku temu słuszna przyczyna, może dyspensować, np. biskup może zezwolić na ślub z osobą nieochrzczonej, z niewierzącym, z kuzynem lub kuzynką itp.



MYŚLENIE BOŻE – SEPARACJA W MAŁŻEŃSTWIE

Ponieważ małżonkowie zostali sakramentalnie włączeni w **jedność** istniejącą między Chrystusem i Jego Kościołem, dlatego ich związek nie może zostać rozwiązany przez nikogo. Nieraz jednak życie wspólne jest niemożliwe, zagraża bowiem wierze, moralności, zdrowiu, prawidłowemu wychowaniu dzieci itp. W takich wypadkach możliwa jest separacja (por. kan. 1153). Rozłączeni małżonkowie nie mogą jednak zawierac nowych związków małżeńskich. Aby wytrwać w samotności, powinni prowadzić intensywne życie religijne, wiele się modlić, często przystępować do sakramentów świętych. Także aktywne złączenie się z różnymi wspólnotami religijnymi, np. spotykającymi się na kręgach biblijnych, na wspólną modlitwę, może być dla nich wielką pomocą w samotnym życiu.



MIŁOŚĆ CODZIENNA – OSZLIFOWANA WSPÓLNYM ŻYCIEM



Przykład. Sędziwi małżonkowie świętują właśnie swoje złote wesele. Przy uroczystym śniadaniu żona myśli sobie: od pięćdziesięciu lat odstępuję zawsze mężowi górną, chrupiącą część bułeczki, dziś w końcu mam prawo samej sobie zrobić ucztę tym ulubionym smakołykiem. I wzięła „górną” bułeczki, „dół” podała mężowi. Staruszek aż podskoczył z radości, ucałował rękę małżonki i wyznał z rozrzewnieniem: Kochanie, zgotowałaś mi radość dnia. Pięćdziesiąt lat nie jadłem spodniej części bułeczki, choć to najbardziej lubię. Cały czas myślałem, że – skoro ci tak smakuje – to ty masz do niej pierwszeństwo.

Podsumowanie. Ze małżeństwo to związek doskonały, wiedzą prawie wszyscy. Ale... doskonałość szlifuje się lat kilometrami. Czasami trzeba przymknąć jedno oko a czasami – oba; ogłuchnąć na jedno ucho albo chwilowo stracić słuch – na obydwie; zbyt dobra pamięć do niektórych wydarzeń, słów i czynów też nie jest wskazana. Natomiast niezawodnym piorunochronem, gdy nad głowami zbiera się małżeńska burza, bywa poczucie humoru.

Ave Maria.. Słowa nieustające..

„Miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby – impulsy ciała i instynktu, siły zmysłów i uczuć, dążenie ducha i woli. Miłość zmierza do jedności jak najbardziej osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by było jedno serce i jedna dusza. Wymaga ona nierozzerwalności i wierności w całkowitym wzajemnym obdarowaniu i otwiera się ku płodności.” Tertulian

Z PRZYMRUŻENIEM OKA



Przy śniadaniu: – Franiu, dzisiaj nasza rocznica ślubu, może byś świniaka zabił?
– Dajże spokój Hela, przecież to nie jego wina...

